

GAZETA LWOWSKA

WYCHODZI KAŻDEGO POWSZEDNIEGO DNIA POPOŁUDNIU

Ceny prenumeraty:		Numer telefonu REDAKCJI I ADMINISTRACJI 221-17.	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. P.	CENA NUMERU 10 gr.	Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 20, w nadstępnym i w nekrologach gr. 25, w kronice, reper- tuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 10, pod nagłów- kiem na pierwszej stronie zł. 1.—, Tabelaaryczne o 50 proc. dro- żej. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupki i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 80 proc. drożej.
We Lwowie bez dorę- czenia do domu	mies. zł. 2.—, kwart. 6.—				
Z dostawą do domu	mies. zł. 2.40, kwart. 7.—				
Na prowincji z prze- syłką pocztową	mies. zł. 2.40, kwart. 7.—		Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.		
Zagranicą	mies. zł. 5.—, kwart. 15.—		Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.		

WIGILIJNY WIECZÓR.

Najradośniejsze Święto chrześcijańskiego świata, które — jak nigdzie może — w Polsce tak bardzo zostało u narodowione, tak bardzo związało się z tradycją i zwyczajami ludu polskiego — Boże Narodzenie ileż budzi wspomnień u każdego z nas, ileż radośnych przeżyć, nadziei i wiary krzepiącej nieci w sercu każdego Polaka!

Na wspomnienie nocy betlejemskiej tak rzewne budzą się uczucia w sercach, jakich nigdy nie doznajemy, w pamiętkę choćby najuroczystszych i najdroższych chwil z życia narodu czy rodziny. I nie tylko u „wierzących”, ale i u tych co „dawno nie wiedzą, gdzie ich podziela się wiara”, noc wigilijna stwarza nastrój psychiczny, który ktoś słusznie nazwał „wiosną no-dziecięcym”. Rzewna tęsknota, miłość, uczucie braterstwa tworzą dominantę tego wieczora.

Wieczór wigilijny a potem święta Bożego Narodzenia stanowią w każdym „roku polskim” parę dni, szczególnie naszym sercom drogich. Złożyło się na ten sentyment wiele spraw z naszego życia zbiorowego, spraw wspólnie przeżytych na przestrzeni długich dziejów. Uczucia religijne tak głęboko zostały zespolone tutaj z naszym najstarszym obyczajem narodowym, że już bodaj od czasów najdawniejszych wyobraźnia ludowa umieściła Stajenkę Betlejemską gdzieś pośród pól polskich; pastuchów, widzących Gwiazdę Narodzenia, rozsądziła gdzieś na naszych łąkach, przy ogniskach i pomimo srogoj zimy u nas o tej porze, kazała im paść bydłko, przemawiające w tę właśnie noc „ludzkim głosem”. Spółszczyły się te święta do tego stopnia, że już bez nich nawet pejzaż polski nie byłby do pomyślenia.

Przez cały rok długi i szeroki człowiek zmaga się z przeróżnymi troskami i trudnościami. Uczy się nie wierzyć ludziom, nie wierzyć życiu. Zacierają się prosta, naiwna wiara w piękno, dobro, sprawiedliwość. Brak tej wiary ciąży z przemożną siłą nie tylko na światopoglądzie człowieka, lecz również na jego czynach. I dopiero okres świąt Bożego Narodzenia przywodzi myśl, że kiedyś, tak dawno, wszystko to przedstawiało się zgoła inaczej.

Święta te są świętem rodzin. Nieprzerwaną tradycją łączymy się z pokoleniami naszych przodków i wybieramy myślą w naszą, przede wszystkim zbiorową, przyszłość. Są to święta naszej największej rodziny — całego Narodu. Nie wystarczy nam dzisiaj przełamanie się opłatkiem w kole rodzinnym; wybiegamy uczuciem i myślą ku całej Polsce, jej sprawom, jej trudnościom, potrzebom, jej życiu dzisiejszemu i przyszłemu. Nasze ogniska rodzinne są przecież złączone w wielkie ognisko wspólne, wspólny dom — Państwo Polskie. Naszym stołem wigilijnym jest... Ojczyzna.

Święto Bożego Narodzenia jest także świętem dzieci. Bo przecież wśród uczuć, które mu towarzyszą, na plan pierwszy wybijają się właśnie proste, naiwne uczucia i pragnienia dziecięce. Jak dawno zamknięta księga, stają one w tym dniu w pamięci ludzi dorosłych.

Posłannictwo Nocy Betlejemskiej skierowane jest do duszy, do duszy

„Przewódcy gospodarki wojennej”.

Berlin, 23. 12. (PAT.) Przed niedawnym czasem szef lotnictwa niemieckiego general Goering powołał 24 kierowników fachowych, przemysłowych, technicznych i naukowych w zakresie lotnictwa na stanowiska „przewodców gospodarki wojennej” (Wehrwirtschaftsfuehrer), których zaprzysiężono następnie uroczystie w obecności kanclerza. Wyjaśniono przytem, iż nominacja ta jest wyrazem autorytetu tych osób, będąc świadectwem wysokiego zaufania ze strony naczelnych czynników Rzeszy. Obecnie mianowany ma być szereg przewódców gospo-

darki wojennej spośród wybitnych specjalistów przemysłu zbrojeniowego w ogóle. Nowi przywódcy gospodarki wojennej będą również uroczystie zaprzysiężeni.

Instytucja przewódców gospodarki wojennej zapowiadana była przez kanclerza już w roku 1936. Osoby, otrzymujące ten tytuł, rekrutują się z grona specjalistów, posiadających wybitne doświadczenie w sprawach, związanych z obroną narodową. Periodyczne zebrania przewódców gospodarki wojennej nie są jednak przewidziane.

Nowy bohater sowiecki.

Moskwa, 23. 12. (PAT.) Sowiecka wytwórnia filmowa „Mosfilm” przygotowuje patriotyczny film rosyjski „Suworow” pod reżyserią Pudowkina i Sollera. Będzie to film — jak piszą „Izwestia” — o bohaterze narodowym — o wielkości ducha narodu rosyjskiego. „Naród rosyjski — pisze organ oficjalny — chroni w swej pamięci obraz wielkiego dowódcy i płomiennego patrioty swej ojczyzny. Armia rosyjska, dowodzona przez Suworo-

wa, nie znała klęsk w walce z wrogami Rosji”. Suworow zostanie przedstawiony w filmie jako „bohater Rymnia ku, Izmaïlu i Warszawy, który całą siłą swego ducha przeciwstawił się niemieceni armii rosyjskiej”.

Recenzent nie ujawnia jednak, czy w filmie „O bohaterze narodowym i o wielkości ducha narodu rosyjskiego” zostanie przedstawiona dość barwnie i realistycznie rzeź Pragi.

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa, 23. 12. (PAT.) Dnia 22. b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o ujawnianiu w księgach hipotecznych własności gruntów ponicznych, projekt ustaw o stopniach dyplomowanego inżyniera, oraz inżyniera, oraz projekt ustawy w sprawie zmiany przepisów o służbie w policji woj. śląskiego, wprowadzający w Policji woj. śląskiego służbę przygotowawczą, która istnieje w Policji Państwowej. Następnie przyjęto projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień porozumienia celnego z 15 grudnia 1937 r. między Rzplita Polska a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad. W dalszym ciągu posiedzenia Rada Ministrów uchwałała roz-

porządzenie o pobycie cudzoziemców na niektórych obszarach Rzplitej, przez dłużające moc obowiązującą dotychczasowych przepisów do dnia 1 stycznia 1940 r. Wreszcie Rada Ministrów powzięła uchwałę, ustalającą kwotę zasadniczą rent z ubezpieczenia inwalidzkiego na lata 1937 i 1938 w wysokości dotychczasowej t. j. 15 zł. miesięcznie.

SPISEK KOMUNISTYCZNY.

Asuncion. (Paragwaj). 23. 12. (PAT.) Spiskowcy komunistyczny pod przewodnictwem b. majora Estigarribia usiłowali opanować ub. nocy ministerstwo wojny. Wywiązała się ożywiona strzelanina. Spiskowcy zostali odparci, zaś Estigarribia został zabity.

Obniżka oprocentowania wkładów w BGK.

Warszawa, 23. 12. (PAT.) Rada Nadzorcza Banku Gospodarstwa Krajowego uchwaliła w dniu 21 b. m. obniżyć z dniem 1-go stycznia 1938 r. oprocentowanie wkładów o 1/4 proc. w stosunku do stawek obecnie płaconych. W ten sposób wkłady Banku oprocentowane będą w następujący sposób: wkłady a vista w wysokości 2 1/4 proc., lokaty terminowe 1-miesięczne w wysokości 2 3/4 proc.,

lokaty miesięczne 3 1/4 proc., lokaty 6-miesięczne 4 1/4 proc., wkłady na książeczkę oszczędnościowe będą oprocentowane tak samo jak w PKO., tj. 3 proc., rachunku Banku tak jak dotychczas, tj. 1 proc.

Rada uchwaliła jednocześnie wydatnie zmniejszyć oprocentowanie udzielanych przez bank kredytów. Obniżka wynosi tu ok. 1 proc. w stosunku do obecnego stanu.

przemawia, ją chce wyzwolić, uczynić piękną, czystą, szlachetną, powołaną do panowania i tworzenia. I dla tego wbrew zewnętrznej, błyskotliwej kulturze pogan, której wyrazem były wspaniałe budowle, przepych i bogactwa, Ten, który z sobą niesie królestwo prawdy i godność człowiekowi przywraca, rodzi się w grocie i stajence ubogiej i pokaże światu, że moc ducha — to wartość i kultura prawdziwa, niezniszczalności stygmatem naznaczona.

W cichą, radosną noc betlejemską go Cudu idźmy wszyscy do stajenki i zbliźmy się do wcielonej Miłości, by w powszechnej dziś w świecie nienawiści zapalić serca ogniem kochania. Niech tam nie zabraknie nikogo. Niech idą do stajenki moiżni i bogaci, nie kryjąc złota w kieszeni, ale wręcz z królami składając je w ofierze Boskiemu Niemowlęciu lub ubogiej Świętej Rodzinie lub kładącymi przed żłóbkiem pastuszkom, nędzarzom, drżącym z głodu i zimna.

POGRZEB LUDENDORFFA.

Monachium, 23. 12. (PAT.) Wczoraj przedpołudniem odbył się w Monachium uroczysty pogrzeb gen. Ludendorffa.

CHINCZYCY BUDUJĄ SZOSĘ DŁUGOŚCI 4800 km.

Szanghaj, 23. 12. (PAT.) Źródła chińskie donoszą, że 700 tysięcy robotników pod dozorem 1000 inżynierów i techników buduje szosę długości 4800 km. pomiędzy prowincją Seczuan a granicą sowiecką. Praca odbywa się nieprzerwanie we dnie i w nocy. Trasa prowadzi przez M. Lanczou, pustynię Gobi oraz miasta Hami i Urunci do granicy sowieckiej.

Chińczycy mają nadzieję, że dzięki wybudowaniu tej szosy broń sowiecka będzie mogła nadejść do Chin w ciągu 2-ech tygodni, podczas gdy obecnie transporty broni z Sowietów, idące drogą lądową trwają około 3 miesięcy.

WYROK NA DE LA ROCQUE'A.

Paryż, 23. 12. (PAT.) Wczoraj został wydany wyrok w sprawie płk. De la Rocque, założyciela francuskiej partii socjalnej, oskarżonego o ponowne powołanie do życia rozwiązanej przez rząd stronnictwa. Z zarzutu wywoływania zbiegowiska został płk. De la Rocque na zasadzie amnestji zwolniony. Punkty oskarżenia, dotyczące wznowienia „Croix de feu” przez stworzenie francuskiej partii socjalnej oraz posiadanie własnej milicji — uznał sąd za udowodnione i skazał płk. de la Rocque na 3 tysiące franków grzywny. Wspólnicy de la Rocque: deputowany Ybarnegaray, Niche, Ottavi i Valin skazani zostali na grzywnę po tysiąc franków. Wszyscy oskarżeni ponoszą koszty postępowania sądowego.

SZTUKI POLSKIE NA SCENACH PRASKICH.

Praga, 23. 12. (PAT.) Praski miejski Teatr kameralny wystawił komedię Mariana Hemara „Firma”. Jak wiadomo, praski Teatr miejski zamierza w bieżącym sezonie wystawić jeszcze „Freuda teorię snów” Cwojdzńskiego.

KONCERT POLSKI W BRUKSEL- SKIM MUZEUM ARMII.

Bruksela, 23. 12. (PAT.) Brukselskie stowarzyszenie „Cercle la fouragere” zorganizowało w salach królewskiego Muzeum armii galowy koncert polski ze współudziałem orkiestry pułku i polskiego chóru „Strzelec”. Charge d'affaires p. Roman Szujski, konsul p. Czesław Czosnowski oraz członkowie poselstwa i konsulatu R. P. zaszczylicili tę manifestację swoją obecnością.

ZESŁANIE DO BEREZY.

Buczacz. (PAT.) Z Buczacza zesłano do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej Wilhelma Sochackiego, który swoimi awanturczymi występami terrorizował spokojną ludność. Zarządzenie władz ludność miejscową przyjęła z wielką ulgą.

Ochrona lokatorów na plenum Sejmu.

Warszawa. 23. 12. (PAT.) Wczoraj po połud. odbyło się ostatnie przed feriami świątecznymi plenarne posiedzenie Sejmu w obecności członków rządu z p. premierem Sławoj-Składkowskim na czele.

Otwierając obrady marszałek Car zakomunikował Izbie, że Ministerstwo sprawiedliwości przy piśmie z dn. 2 lipca r. b. przesłało mu wniosek Piotra Janickiego i Józefa Banasia o wydanie zezwolenia Sejmu na pociągnięcie posła Stefana Dąbrowskiego do odpowiedzialności sądowej w trybie art. 41 ust. 4 konstytucji.

Wniosek ten marszałek odesłał do Komisji regulaminowej.

Następnie marszałek przyjął do laski marszałkowskiej interpelacje złożone na posiedzeniu Sejmu w dniu 16-go grudnia r. b. M. in. dwie interpelacje ks. Lubelskiego w sprawie zakazu odbycia w Warszawie Akademii p. t.: „Gdańsk — najżywoźniejsza sprawa Polski“ i w sprawie zaszerogowania funkcjonariuszów państwowych, awansu nauczycieli, dodatków służbowych i t. d., dalej interpelację p. Zubrzyckiego w sprawie likwidacji zatargu w wielkich piecach i zakładach ostrowieckich, p. Szymańskiego w sprawie podatku specjalnego od uposażeń pracowników państwowych, p. Pełczyńskiej w sprawie wciągania młodzieży do akcji pikietowania sklepów żydowskich i p. Jurkowskiego w sprawie strajku pracowników redakcji „Dziennika Porannego“.

W pierwszym czytaniu odesłano następnie do Komisji rządowe projekty ustaw oraz projekty ustaw złożone przez posłów.

Poza porządkiem dziennym Marszałek udzielił głosu w sprawie osobistej posłowi Zeligowskiemu, który oświadczył co następuje:

Jako prezes sejmowej Komisji wojskowej otrzymałem list następującej treści: „Do pana posła generała Lucjana Zeligowskiego przewodniczącego sejmowej Komisji wojskowej.

Wystąpienie p. posła na posiedzeniu Sejmu w dniu 20 grudnia r. b. wykazało głęboką rozbieżność naszych poglądów z pańskimi na rolę Naczelnego Wodza w Państwie. Nie uważamy przeto za możliwe dla siebie współpracować z p. posłem jako przewodniczącym sejmowej Komisji wojskowej, o czym niniejszym uprzejmie komunikujemy“.

Następują podpisy 12 posłów.

Aczkolwiek list ten nie ma charakteru urzędowego, zaznacza pos. Zeligowski — ze względu jednak na to, że autorzy tego listu podkreślają głęboką różnicę ideologiczną poglądów między nim a mną na jedną z najważniejszych zagadnień państwowych, oświadczam, że ze względu na naturę regulaminowej zagadnienia tego dziś omówić nie jestem w stanie, jednakże ze względu na powagę sprawy powrócę do tego zagadnienia przed właściwym forum i we właściwym czasie. (Oklaski).

Po oświadczeniu pos. gen. Zeligowskiego Izba przystąpiła do porządku dziennego.

Pos. Gładysz zreferował projekt ustawy w sprawie obniżenia komornego, oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Sprawozdawca wskazał na wagę omawianego problemu, zaznaczając, że wartość nieruchomości miejskich w Polsce obliczona jest na sumę ponad 10 miliardów złotych. Następnie scharakteryzował w obszernym wywodzie przebieg zasięgu likwidacji ochrony lokatorów zagranicą, a dalej zauważył, że wielki kapitał tkwiący w nieruchomościach w Polsce potrzebuje gruntownej renowacji. Zwolennicy utrzymania ochrony twierdzą, iż po jej zniesieniu nastąpi wielka zwyżka czynszów. Tymczasem doświadczenie uczy, że po zniesieniu ochrony mieszkań większych, czynsze nie tylko się nie podniosły, lecz spadły. Nie da się jednak zaprzeczyć, że mamy istotny brak mieszkań małych, szczególnie w większych miastach oraz niedostateczne zarobki robotników i inteligen-

cji. Z tych względów trzeba do tego problemu podchodzić z całą ostrożnością.

Komisja zmieniła projekt rządowy zachowując ochronę lokatorów dla mieszkań dwupokojowych i mniejszych, przez co zredukowała skuteczność tego projektu co najmniej o 50 proc., albowiem takie mieszkania stanowią w Warszawie 51 proc. ogółu mieszkań, w Poznaniu 70.6 proc., w Krakowie i Wilnie około 62 proc.

Poza tym w grę tu wchodzi jeszcze jeden moment. Nie po raz pierwszy uchwała się w sejmie taką ustawę, która chroni tylko jedną grupę ludności z uszczerbkiem dla innych grup. Tak samo i dziś zapomniano, że pozostawienie ochrony mieszkań drobnym uderza w tych najbiedniejszych posiadaczy domów, którzy są często w gorszej sytuacji niż ich lokatorzy.

Pos. Szczepański zaznacza, że warunki, które spowodowały wprowadzenie ustawy o ochronie lokatorów, nie uległy dotychczas zasadniczej zmianie i dlatego ochrona lokatorów winna być nadal utrzymana.

Pos. Sommerstein sądzi m. in., że nie można teraz znosić ochrony tylko dla mieszkań jedno i dwuizbowych, ale także dla trzyizbowych dla tych typowych mieszkań stanu średniego, względnie inteligencji pracującej. Nie ma — zdaniem mówcy — żadnego argumentu rzeczowego gospodarczego i społecznego, któryby przemawiał za wyjęciem trzypokojowych mieszkań z pod ochrony lokatorów. Zupełnie to samo dotyczy najmniejszych lokali handlowych i przemysłowych.

Pos. Budzyński wskazuje, że zagadnienie omawiane nie jest proste. Zaznacza, że w wielkim mieście olbrzymie domy przy asfaltowanych ulicach należą do Żydów (brawa i oklaski na ławach posłów poznańskich), zaś na peryferiach, gdzie nie ma wodociągów i brakuje bruków, jest właśnie ta własność polska. Tu się rysuje aspekt społeczny tej ustawy. Patryfikowanie ochrony lokatorów bije właśnie w tę drobną własność polską, utrudnia Polakowi awans społeczny i gospodarczy. Jeśli mały człowiek chce wybudować niewielki domek, to mu się odmawia pomocy, jako że to za mały obiekt. Jeśli zaś wielki kapitalista swe dochody chce włożyć w nieruchomość, to mu się jeszcze daje pożyczki. Bo co mówi ustawa? — zapytuje mówca. Ze kto zarabia do 100 zł. miesięcznie może faktycznie nie płacić komornego. A tymczasem wiemy, że te niskie zarobki są w Polsce jednym z atutów, z których korzysta nasz przemysł, znajdujący się w 90 proc. w rękach nie polskich. W ten sposób polską drobną własność nieruchomości dopłaca na rzecz nie polskiego przemysłowca, zmuszony do tego ustawą Państwa Polskiego. To jest, zdaniem mówcy, nonsensem.

Pos. Budzyński apeluje do Rządu, aby ten system nonsensu inaczej załatwił. Jeśli ma być ochrona lokatorów utrzymana prowizorycznie, to w takim razie winna przyjść faktyczna ochrona

drobnego właściciela. Czy chcemy, żeby Polska była krajem dziadów, czekających na pomoc letnią czy zimową, czy też, żeby człowiek w Polsce mógł awansować społecznie i gospodarczo i w ten sposób wzmacniać naród i państwo (oklaski).

Pos. Morawski zwraca uwagę, że ustawa jest kompromisem między interesem lokatorów a interesem właścicieli, przechylającym się na stronę lokatorów.

Na wywody posłów odpowiadał referent pos. Gładysz.

Ustawę przyjęto w drugim czytaniu. Na wniosek wicemarszałka Podoskiego, mimo przyjęcia poprawki, przystąpiono zaraz do trzeciego czytania i przyjęto całą ustawę w trzecim czytaniu.

KREDYTY DODATKOWE.

Następnie przyjęta została po referacie pos. Wojciechowski ustawa o kredytach dodatkowych na rok 1937/38. Kredyty te w wysokości 2.688.360 zł. zużyte zostały na zwiększenie ilości etatów policji i na jej oddziały zmotoryzowane.

Inną ustawę o dodatkowych kredytach na rok 1937/38 również referował pos. Wojciechowski. Chodzi tu o pokrycie wydatków, związanych z pobytami w Polsce króla Rumunii Karola II. Zarówno ten kredyt w wysokości 415 tys. zł. jak i wyżej wymieniony znalazły pokrycie w zwiększonych wpłatach przedsiębiorstw państwowych.

Ustawa została przyjęta w drugim i trzecim czytaniu.

Uchwalono dalej w obu czytaniach ustawę o dodatkowych kredytach na bieżący rok budżetowy, w związku z acją pomocy rządowej w walce z klęską posuchy.

Ta ustawa opiewa na 500 tys. zł. nowych kredytów. Sprawozdanie komisji referował pos. Sobczyk.

ROZWIĄZAC KARTEL DROŻDZOWY.

Pos. Chelmiński referował następnie nowelę do rozporządzenia Prezydenta o monopolu spirytusowym. Nowela ta dotyczy dwóch oddzielnych spraw. Pierwszą jest określenie stawki podatkowej od drożdży. Małe spożycie u nas drożdży jest następstwem wysokich cen, która wynosi w hurcie 3.90, a w detalu 4.20 zł. za kg. Obciążenie samym podatkiem konsumcyjnym wynosi wraz z dodatkami 2.31 zł. na kg. Nowela dzisiejsza ma upoważnić ministra skarbu do zmiany stawki podatkowej z warunkiem nieprzekroczenia obecnej stawki.

Komisja przyjęła tę część noweli oraz zaproponowała następującą rezolucję: ponieważ kartel drożdżowy przyczynia się do podrożenia cen, Sejm wzywa Rząd do rozwiązania kartelu drożdżowego i rozluźnienia systemu koncesyjnego na wywóz drożdży. (Oklaski).

Zamykając posiedzenie marszałek Car złożył wszystkim posłom najlepsze życzenia Wesołych Świąt (oklaski w całej Izbie i głosy wzajemnie!).

Powstanie Polskiego Towarzystwa Wypraw Badawczych.

Warszawa. 23. 12. (PAT.) W dniu 20 grudnia r. b. odbyło się w Warszawie zebranie konstytuujące Rady Naczelnego Polskiego Tow. Wypraw Badawczych pod przewodnictwem p. ministra spraw wojskowych, gen. T. Kasprzyckiego.

Zatwierdzony przez zebranie Rady statut ustala cele towarzystwa w sposób następujący:

a) Pomoc w pracach i zamierzeniach zrzeszonych w towarzystwie organizacji i instytucji w dziedzinie wypraw badawczych o charakterze naukowym, gospodarczym lub sportowo-odkrywczym;

b) Piecza nad należytą wartością i poziomem wypraw, a to przez koordynowanie i uzgadnianie zamierzeń organizacji i instytucji zrzeszonych, przy czym dla wypraw o charakterze nau-

kowym zasięga się opinii kompetentnych instytucji naukowych, a w szczególności Polskiej Akademii Umiejętności wzgl. Rady Nauk ścisłych i stosowanych przez P. Ak. Um.

c) Inicjowanie wypraw i układanie zgłoszonych inicjatyw organizacji i instytucji zrzeszonych w ramach planu jednorocznego lub wieloletniego;

d) Pomoc przy ogłaszaniu i opracowywaniu wyników wypraw, realizowana przede wszystkim pod kątem widzenia wszechstronnego wykorzystania tych wypraw dla dobra Państwa;

e) Pomoc, współdziałanie i inicjatywa badań w zakresie akcji kolonizacyjnej, prowadzonej przez władze państwowe i instytucje społeczne.

Po zatwierdzeniu statutu, w obrębie przystąpiło do wyborów zarządu, któ-

Wśród wydawnictw

Przemysł ludowy w Polsce

Zagadnienie przemysłu ludowego w Polsce staje się u nas przedmiotem coraz żywszego zainteresowania społeczeństwa, rządu i samorządów. Społecznicy, ekonomiści, artyści i etnografowie — poszukują materiałów informacyjnych w tej dziedzinie. To też książka Janiny Oryżyny p. t. „Przemysł Ludowy w Polsce“, wydana w ostatnich dniach przez „Polskę Gospodarczą“, wypełnia dotkliwą lukę w tym zakresie.

Oryginalnością tej pracy jest to, że przedstawia przemysł ludowy w dynamice, w żywym splocie różnych zagadnień. Daje przegląd głównych gałęzi wytwórczości ludowej w Polsce, nakreśla jej zasięgi regionalne, zaznacza ją z surowcem, dochodowością, typami i modami w najcharakterystyczniejszych wyrobach.

Nie poprzestając na tych informacjach, autorka rozważa problem popierania przemysłu ludowego w Polsce i zagranicą, kreśli historię wysiłków i doświadczeń na tym polu wszystkich zainteresowanych organizacji, rozważa przemiany ideologii w stosunku do sztuki ludowej.

Książka niezbędna dla wszystkich organizacji, zainteresowanych popieraniem przemysłu ludowego, pouczająca dla szkół i samorządów, dzięki żywemu stylowi i licznym, znakomicie wykonanym ilustracjom barwnym — będzie również pożądaną lekturą kulturalnych czytelników.

ADWOKACI U MIN. GRABOWSKIEGO.

Warszawa, 23. 12. (PAT.) Dnia 21 grudnia r. b. p. Minister sprawiedliwości w obecności p. Wiceministra przyjął prezydium zarządu głównego i oddziału warszawskiego Związku Adwokatów Polskich oraz delegatów ze Lwowa i Krakowa. Powyższa delegacja przedstawiła p. Ministrowi dane, dotyczące przebiegu i wyniku odbytych w końcu listopada r. b. walnych zgromadzeń adwokatów w Izbach: warszawskiej, lwowskiej i krakowskiej oraz sytuacji, jaka się w tych Izbach wytworzyła i wskazała na konieczność jak najszybszego przeprowadzenia zmian obowiązującego prawa o ustroju adwokatury.

P. Minister oświadczył, że projekt nowego prawa o ustroju adwokatury traktuje, jako rzecz pilną, i ze swej strony dążyć będzie, aby wszedł pod obrady ciała ustawodawczych w najbliższym czasie.

Złóż grosz na F. O. N.

NAGRODA LITERACKA MINISTRA W. R. I O. P.

Warszawa. 23. 12. (PAT.) W dniu 22 grudnia 1937 r. odbyło się posiedzenie Sądu konkursowego nagrody literackiej Ministra W. R. i O. P., w którym wzięli udział delegaci p. ministra dr. Stanisław Adamczewski, docent Uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego i dr. Władysław Zawistowski naczelnik wydziału sztuki, przedstawiciele Polskiej Akademii Literatury Leopold Staff i Tadeusz Boy-Zeleński oraz delegat Związku zawodowego literatów polskich Jan Lorentowicz.

Sąd konkursowy przeprowadził dyskusję nad szeregiem zgłoszonych kandydatów i wypowiedział się za przyznaniem nagrody literackiej Ministra W. R. i O. P. na rok 1937, wynoszącej 5000 zł. p. Wacławowi Borowemu „za całokształt działalności pisarskiej w zakresie krytyki literackiej“.

P. Minister W. R. i O. P. wniosek powyższy zatwierdził.

ry ukonstytuował się, jak następuje: prezes — min. gen. Kasprzycy; 1 wiceprezes — prof. dr. Loth; 2 wiceprezes — mjr. Lepecki.

A. RELLEMONT-MELLEROWA.

KOLEŁDY POLSKIE.

Szeroko kiedyś był rozwinięty w Polsce, na Rusi i na Litwie zwyczaj przedstawienia Narodzenia Pańskiego za pomocą teatru marionetek czyli tzw. szopki lub jasełek. Dziś wielki ten dramat z historii religijno-chrześcijańskiego kultu coraz to bardziej opada u ludu naszego w zaniebanie, ubogie tylko szczątki starodawnego zwyczaju napotyamy jeszcze w różnych stronach Królestwa Polskiego. Ma rozmaite nazwiska ten teatr ludowy: na Podlasiu nazywają go zwyczajnie szopką, na Ukrainie wertepem, w gubernii mińskiej batlejkami (od Betlejem), a tych co go pokazują — batlejkami, w gubernii zaś grodzieńskiej ralsznikami, w mohylewskiej ku kolnikami. Dwa ostatnie wyrazy są używane teraz bez żadnego przedstawienia; ale znaczenie owych wyrazów wiąże się ściśle z teatrem marionetek, ponieważ „ralsznik“ odpowiada ruskiemu „rajósznik“ tzn. pokazujący lalki (rajok) a „kukolnik“ znaczy to samo (od kukła — lalka).

Urządzenie i pokazywanie szopki przechowywuje się niejako tradycyjnie po niektórych wsiach i miasteczkach, a z tych to miejsc szopkarze chodzą czasem i po okolicy, gdziekolwiek znajdują przyjęcie, po dworach, kancmach itd. W gubernii siedleckiej najbardziej znana jest szopka tzw. kornicka (pochodzi od wsi Kornicy w powiecie konstantynowskim). Kiedyś szopka ta była w wielkim poszanowaniu. Zajmowali się nią starsi, nie żalowali kosztów na jej świetne urządzenie, starając się, aby była jak najwięcej zajmująca. Teraz w nowszych czasach, przeszła do rąk małych chłopców, straciła powagę i wziętość, i stała się w końcu zabawką bez większego znaczenia. Szopkarze zwykle zaczynali swe obchody wraz z innymi kolędnikami z wieczora w dzień św. Szczepana, od którego to dnia pochodzi zwyczaj nazywać kolędowanie „szczepanowaniem“, a kolędników „szczepanikami“, chociaż tych, co chodzą z szopką, nazywają najczęściej „szoparami“. Zwyczajni kolędnicy nie mający szopki, chodzą zwykle w nocy, stają pod oknami, śpiewają kolędy i dostają za to okruchy ciast, kawałki mięsa, a czasem i kilka groszy, gdy tymczasem szopkarze wybierają bogatsze rodziny; tu są zwykle zapraszani i wchodzą do środka, śpiewając jakąś pieśń o Narodzeniu Chrystusa Pana np. „W żłobie leży“, „Anioł pasterzom mówił“, „Nebo i ziemia“ itp. Skończywszy kolędę proszą, aby im pozwolono pokazać „niemców“, bo tak zwykle nazywają figurki w szopce. Muzykanci przygrywiają a pan majster, stanawszy z tyłu, wysuwa figurki drewniane, trzymając je z pod spodu za druciki i przymawiając do każdej sceny stosowną orację. Po skończeniu przedstawienia albo znowu śpiewają kolędy, albo też gra muzyka, a rozochociona czeladź bawi się wyborami i częstuje kolędników sówicem.

U górali galicyjskich najważniejszą uroczystością doroczną jest Boże Narodzenie, zwane między ludem góralskim „godniami świętymi“, lub też „godami“. Święta te mają cechę zupełnie wyjątkową z powodu zwyczajów pilnie dotąd przestrzeganych na wsi, które wiążą się z bardzo dawnymi czasami, wyróżniają tę epokę wśród innych uroczystości w roku. Sama zaś nazwa „gody“ albo „godnie święta“ pochodzi stąd, że jest to właśnie chwila, w jakiej wszyscy gospodarze oglądają się za parobkami i dziewczętami i namawiają, czyli „godzą“ na służbę do siebie. Takie przynajmniej znaczenie ma ten wyraz w Beskidach, w okolicy górnej Raby, zamieszkaanej przez odrębny szczepek góralski, zwany Zagórzanami. Szopkarze z latarkami stoją zrazu pod oknami, po czym śpiewają kolędę zaproszeni przez gazdę do izby z szopką i z muzyką, złożoną ze skrzy piec i „cisuli“, tj. z basetli, z cisowego drzewa zrobionej. Szopka sama, jako obraz wyrobu wiejskiego i swojskiego pomysłu, przedstawia się nader prymitywnie. Jest to zwyczajna drewniana skrzynia, z jednej strony otwarta, po-

malowana ceglasto i mająca od frontu dwa słupki u góry. Figury, wyobrażające starego Bartosza, małych pastuszków, króla Heroda i innych, wystrugane z drzewa i naklejone różno-kolorowanymi papierami, szmatkami, galonami, są nieporównane. Mistrze zaś, które te figury wygłaszają, mają także swoją odrębną cechę miejscową. Skoro się szopka ustawi na pewnej wysokości, np. na stole, wtedy parobcy trzymają w powietrzu chusteczkę czerwoną, jako firankę, za którą kryje się teatr, który wprowadza na scenę figurki, mówi i śpiewa za nie. Inny znów staje z boku, jako reżyser i kapelmistrz, gdyż uważać musi na akcję figurek i zarazem dawać sygnały muzykantom, kiedy grać mają, a kiedy przestać. Muzyka zwykle gra tańca góralskiego zwanego „cyfrem“, pastuszkowie tańczą, lecz nie śpiewają. Oczywiście szopka zwabia dużo młodzieży z sąsiednich sadyb. Po odegraniu misterii, rozpoczynają się tańce, które

nie raz trwają do późnej nocy. Tańczą zaś Rydza, Krakowiaka, Żyda, Baka, Obyrtanego, Cygańskiego, Podhalańskiego i Wyrzykuta, czyli wściekłą polkę.

W Dąbrowie Górniczej od Bożego Narodzenia aż do Matki Boskiej Gromnicznej, dorosli parobcy, a także i małe chłopczki chodzą z „gwiazdą“, szopką, trzema królami, „Herodami“ itp. W szopce tej przedstawiają górnicy Narodzenie Pańskie niekiedy bardzo gustownie i ze smakiem urządzone; na frontonie jest scena dla występu lalek, przedstawiających różne typy miejscowe i okoliczne. W Sosnowicach, pod sławną Kalwarią Zebrzydowską w dzień św. Szczepana (drugi dzień Bożego Narodzenia) zaczynają chodzić z szopką i kolędować, odgrywając głównie dramatyczny obraz zwany „kolędnikiem“, osnuty na tle Bożego Narodzenia. Z rękopisu tej kolędy dowiadujemy się, że autorem tego gminnego dramatu był organista ze

wsi Przytkowic (w okolicy Kalwarii), nazwiskiem Fajkis, którego sztuka miała wielkie wzięcie. Naprzód zwyczajnie kroczy muzyka, zamówiona najczęściej z Przytkowic, składająca się z basów, skrzypiec, trąby i klarnetu, a także często i fletu. Za nią dwóch rosłych parobków niesie „szopę“, a w końcu idą kolędnicy, odpowiednio przebrani. Sędzia ubrany „z pańska“ w surducie, a raczej w ciepłym „paltoście“. Za nim sędziwy Józef, słuszny, z długą siwą brodą, oparty na dużym kijku — obok niego idzie Maria, chustką otulona, drżąca od zimna i w głębokiej medytacji tonąca. Wreszcie trzech pastuszkowie betlejemscy przebrani po góralsku w guniach szarych „kierpcach“ i okrągłych kapeluszach. Dlaczego pasterze betlejemscy pokazują się w strojach naszych górali, tłumaczy się pojęciami ludu, który górali uważa za pasterzy, a wogóle za ludzi bardzo głupich i nieokrzesanych. Kolędowanie odbywa się w ten sposób, że naprzód przedstawia się kolędny dramat. Do izby wchodzi kolędnicy (aktorzy) i zajmują jej środek, potem niosący szopę, którą stawiają zwyczajnie na ławce lub stoliku, wreszcie muzykanci, którzy siadają gdzieś w rogu izby, aby na dany znak zagrać do tańca. Przy szopce śpiewają kościelne kolędy, a potem odbywa się taniec i wesoła zabawa.

Z tych szopek wyróżniły się „Herody“, które dostarczyły później sporo materiału do teatru ludowego w Polsce. Kolędy w formie szopki z marionetkami dostały z czasem współzawodnika w trupie aktorów, zwanych „Herodami“, którzy w teatralny sposób odgrywały ułamki starożytnego dramatu religijnego. W szczegółach oczywiście różnią się wielce między sobą co do treści kolędowych widowisk. Zwyczajnie młodzież, która dawniej z braku szopki, stając przed oknem chaty w świetle papierowej gwiazdy, śpiewała kolędy, w nowszych czasach na stare tło akcji tajemniczej nakleja obrazki, ze znanego życia wzięte, odświeżając zarazem zatarte rysy starodawnego dramatu. Stąd wielkie znaczenie dla folklorysty, szukającego w mozaice dawnych kolęd materiałów do dziejów ludowego teatru polskiego.



Boża Rodzina

Święto miłości dziecka.

Okres świąt Bożego Narodzenia jest świętem radości dzieci. Prawie każde dziecko cieszy się i oczekuje z tęsknotą chwili, kiedy po wieczery wigilijnej zapłonie jasno oświetlona choinka, obwieszona łakociami i prezentami spełniającymi marzenia tych maluczkich. Najpiękniejsze wspomnienia ludzkie łączą się, prawie zawsze, z okresami beztrudnych chwil lat dziecięcych. Ze wspomnień tych najsilniej pozostały w pamięci chwile radości wieczoru wigilijnego.

Łączny jest zwyczaj połączenia faktu Bożego Narodzenia, dowodu bezgranicznej miłości Boga dla człowieka, z faktami miłości rodziców do dzieci. Uczwiniętnia się to w tym dniu specjalnie, urządzeniem choinki i podarunkami. Prawie każda najbiedniejsza nawet matka stara się urządzić choinkę i sprawić tym radość swoim dzieciom.

W czasach obecnych, w czasach zaistniałego bezrobocia i nędzy ludzkiej jest dzień wigilijny częstokroć tragedią biednych serc matczynych, które mogą dać dzieciom na gwiazdkę tylko kromkę otrzymanego z Komitetu Pomocy Zimowej chleba. Na łamach codziennej prasy spotykamy obecnie bardzo często dowody tragedii ludzkiej. Znajdujemy ogłoszenia, oferujące do darowania „dziecko ładne i zdrowe“. Oferta taka jest dowodem bohaterstwa poświęcenia się matki dla dobra dziecka. Poświęcenie takie chce zabezpieczyć dziecku możliwość dalszego życia i wychowania, za cenę wyrzycia się swoich praw do niego.

Na tutejszym terenie możemy zanotować stworzenie przed kilku laty dobrej organizacji społecznej, która zajęła się dziećmi, gromadząc je w przedszkolach i ochronkach. Organizacją tą jest Miejski Komitet Opieki Pozaszkolnej, który utrzymuje 6—7 Miejskich Ochronek chrześcijańskich. W ochronkach tych dziecko w wieku przedszkolnym, otrzymuje nie tylko opiekę wychowawczą ale również i pożywienie. Oprócz ochronek gromadzą się dzieci w licznych przedszkolach, korzystając także częściowo z pomocy Miejskiego Komitetu Opieki. Przedszkolki tych, gromadzących dzieci polskie jest ponad trzydzieści.

W okresie świąt i tuż przed świątami urządzić się „Gwiazdkę“ dzieciom w ochronkach i przedszkolach. Dowodem złych stosunków materialnych rodziców jest fakt, że w 18 ochronkach i przedszkolach urządzić się przed świątami „Gwiazdkę“, połączonej z obdarowaniem dzieci. Po wspólnej wigilii zapala się drzewko a po odśpiewaniu kolend obdarza się dzieci łakociami, ubrankami oraz środkami żywności, które najbiedniejsze dzieci noszą rodzicom na święta. W innych przedszkolach urządzić się pięknie ozdobioną i oświetloną choinkę, przy której śpiewają dzieci kolendy a następnie otrzymują cukierki, łakocie oraz ozdoby na własne drzewko.

Kto raz wziął udział w „Gwiazdce“, urządzanej dla biednej dziatwy i widział radość tych maluczkich, ten zawsze już będzie miał dobre serce dla dzieci i cieszyć się będzie tą kroplą

szczęścia, która w dniu wigilijnym jest udziałem dzieci. Kropla ta utonie następnie w morzu nędzy naszych czasów, ale pozostawi w sercach dzieci niezatarty ślad i wspomnienie doznanej radości. Jest to fakt pozytywny, który ofiarodawcom musi przynieść radosne uczucie, spełnienia czegoś dobrego.

Okres świąt Bożego Narodzenia powinien być okresem miłości dziecka. Dowody tej miłości należy objawić ofiarą, zbieranymi w czasie wigilii, na rzecz biednych maleństw. Należałoby w chwilach radości przy stole wigilijnym, patrząc się na radość dzieci przy drzewku pamiętając o organizacjach społecznych zajmujących się wychowaniem biednego dziecka i przyjdź im z pomocą.

Ofiarodawca chce mieć często (jest to psychologiczne) bezpośrednią satysfakcję, że właśnie pewnej istocie sprawił radość i chce to właśnie, obdarowane przez siebie dziecko widzieć w radości. Trzeba jednak wielkiej kultury serca, aby ofiarować na ideę, na dzieci, nie widząc indywidualnego skutku swej ofiary. Najszlachetniejszym ofiarodawcą jest nie tylko ten, kto zapomina o osobistej satysfakcji, choćby dał ofiarę nie analizując jej użycia, lecz ten który nawet swoje nazwisko ukryć potrafi. (Kb).

**Nie będziesz miał spokoju,
póki nie zapłacisz daniny
na Zimową Pomoc!**

Szlakiem polskości po rumuńskiej Bukowinie.

Czerniowce w listopadzie.

Bukowina, ten piękny górzysto-lesisty kraj, stanowi przedziwny konglomerat narodowościowy, nie spotykany w żadnym innym zakątku Europy. Od dawien dawna szedł tędy główny szlak z Polski na Bałkany i do Stambułu i od niepamiętnych czasów osiedlili się wzdłuż tego szlaku poddani królów polskich, zakładając faktorie handlowe lub zajazdy dla użytku kupców. Ciągnęły tym szlakiem karawany kupców, szczególnie ormiańskich, z których wielu wzbogaciwszy się osiadło tu na stałe, nabywając dobra ziemskie na Bukowinie, po jej przyłączeniu do Austrii. Gospodarowie mołdawscy nadawali kupcom polskim specjalne przywileje, które zezwalały im na osiedlenie się w Mołdawii w celach handlowych.

Po opanowaniu księstw rumuńskich przez Turków, ustały tak żywe ongiś stosunki, gdyż niebezpieczeństwo na szlakach handlowych pozostawiało wiele do życzenia. Natomiast Mołdawia, szczególnie zaś Bukowina, dawały do końca XVIII w. schronienie licznym polskim zbiegom politycznym, wojownikom o wolność Polski.

Już Konfederacja Barska wyrzuciła na Bukowinę pierwszych rozbitków, którzy osiedli na południu kraju zwarłą gromadą i założyli tam trzy osady, istniejące po dzień dzisiejszy. W ślad za nimi przybyło tu następnie 800 rozbitków powstania kościuszkowskiego, którzy związali się w konfederację, mającą dalej walczyć z przewagą wroga. Ale rozwój sytuacji politycznej nie pozwolił na to.

A potem szli na Bukowinę gromady polskich górąli z pogranicza polsko-słowackiego, szli Mazurzy z okolic Rzeszowa i Kolbuszowy. Górale już w r. 1803 wyszli ze swoich siedzib podtatrzańskich, zatrzymali się czas jakiś w okolicy Brzeżan i Doliny i powędrowali dalej do „ziemi obiecanej”, jak wówczas nazywano Bukowinę. Kraj to był bogaty w urodzajną ziemię w dolinach i w niezmierzone lasy w górach, w których kryją się wszelkiego rodzaju kruszce. A zaludnienie było tak słabe, że nawet robotnika rolnego sprowadzali obywatele ziemscy z Polski.

Powstanie listopadowe przeszło na Bukowinie bez echa. Resztki armii polskiej przeszły w ordynku do Prus i do Francji. Dopiero powstanie styczniowe sprowadziło większe partie rozbitków do niezawisłej już wówczas Rumunii i na Bukowinę.

Ta przymusowa czy dobrowolna imigracja polska dała Rumunii wielu wybitnych synów, szczególnie wojskowych. Jednym z powojennych ministrów wojny był generał Cichocki, a prócz niego znani są generałowie Górski, Różański, Dombrowski, dowódcą przybocznej gwardii dzisiejszego króla Rumunii i wielu innych.

Druga połowa ub. stulecia sprawadza na Bukowinę coraz liczniejsze rzesze polskiej ludności. Przy budowie linii kolejowej Lwów—Czerniowce—

Gwiazdka dla bezrobotnych.

Jak corocznie, tak i w roku bieżącym z inicjatywy p. Wojewody lwowskiego zorganizowano we Lwowie gwiazdkę dla bezrobotnych, obarczonych największymi rodzinami. Dzięki funduszom dostarczonym przez Wojewódzki Komitet Pomocy Zimowej, sporządzono 1.100 paczek żywności, zawierających po 4 kg. najładniejszej maki, 1 kg. słoniny, 1 kg. kiełbasy, 1 kg. cukru i 1 kg. mieszanki cukrowo-kawowej.

Prace związane z przygotowaniem paczek, jak i ich rozdzielaniem, wykonali urzędnicy Wydziału Pracy i Opieki Urzędu Wojewódzkiego, Funduszu Pracy i Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej, pod kierunkiem p. drowej Zofii Cwiklińskiej.

Uroczystość rozdania paczek odbędzie się w dniu 23 bm. w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda 5 przy udziale przedstawicieli władz i zainteresowanych stowarzyszeń.

Jassy pracuje wielu techników i robotników polskich, którzy zakładają na szlaku budowy osiedla i czytelnie polskie, z których jedna dochowała się do dnia dzisiejszego (w Pascaniu).

Kraj mały, przyłączony nie do Węgier, lecz do Austrii, choć jego zaplecze są Węgry, administracyjnie należał przez pewien czas do Lwowa. Tu znajdowała się siedziba diecezji i tu był sąd apelacyjny dla Bukowiny. Koleje bukowińskie zarządzane były przez dyrekcję stanisławowską. Szli więc na Bukowinę w tym czasie urzędnicy administracyjni, sędziowie, urzędnicy kolejowi, pocztowi, a w ślad za nimi adwokaci lekarze, kupcy polscy i rzemieślnicy. Żywił polski narastał licznie, organizował się. Po wstawy czytelnie polskie, Domy Polskie, szkoły dla dzieci. Już rozbitkowie powstania styczniowego założyli w Czerniowcach pierwszą gazetę polską, noszącą tytuł „Bratek”.

Ale nie tylko Polacy szli na Bukowinę. Szli tu również Niemcy, Węgrzy, Ormianie, Żydzi, mieszały się z miejscową ludnością rumuńską i rusi-

ską, kłóczyli się wzajemnie przez dziesiątki lat i w rezultacie wytworzyli ową konglomerat, jedyny w całej Europie, w którym nie wiadomo, gdzie kończy się granica jednej narodowości, a gdzie zaczyna się drugiej. Wszystko to było płynne, narodowościowo nie skryształizowane, wszystko było... austriackie. Na cmentarzu czerniowieckim stoją piękne pomniki, a na płytach napisy w języku niemieckim wskazują, że leżą pod nimi Ritterzy von Dobrowolscy, Ropińscy, etc. Ale zawsze wśród tej różnorodnej rzeszy istniała garstka, która wysoko dźmierzyła sztandar polskości, pomna wielkich ideałów. Byli to przeważnie rzemieślnicy i garść inteligencji.

Po wojnie gdy rozpoczął się exodus żywił polskiego do Polski, pozostał na tej ziemi właśnie rzemieślnik i chłop polski. Ten żywił okazał się najbardziej wytrwałym. Zakorzenił tu polskość i trwa przy niej wiernie. Warto wspomnieć, że w Czerniowcach dokonał życia ks. arcybiskup Szczepny Feliński, wypędzony z Ojczyzny przez Moskalki.



Przy drzewku

Opieka częściowa nad dziećmi i Gwiazdka dla dzieci na terenie woj. lwowskiego.

Jak na terenie całej Rzeczypospolitej, tak też i na terenie woj. lwowskiego skoordynowana została częściowa opieka nad dziećmi i młodzieżą wszystkich organizacji społecznych i stowarzyszeń opiekuńczych, zajmujących się dożywianiem dzieci, akcją odzieżową, pomocy szkolnej itp. bez różnicy narodowości i wyznania, w powiatowych względnie miejskich Komitetach Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

Komitety te mają na celu skoordynowanie dotychczas rozpoczętych prac w zakresie opieki częściowej nad dziećmi i organizowanie poszczególnych form opieki częściowej tam, gdzie z jakichkolwiek powodów nie były one

wcale dotychczas organizowane. Komitety te powstały jako zarejestrowane Związki Stowarzyszeń i są członkami Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży. Wojewódzki Komitet stara się przyjąć z pomocą powiatowym i miejskim Komitetom, oraz rozdziela subwencje otrzymane z Urzędu Wojewódzkiego, z Funduszu Min. Opieki Społecznej, względnie Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy i Komitetu Pomocy Zimowej. W miesiącach październiku, listopadzie i grudniu br. rozdzielił Wojewódzki Komitet pomiędzy powiatowe i miejskie Komitety na cele dożywiania dzieci, akcję świetlicową, po-

mocy szkolnej i kolonie sumę 87.800 zł., niezależnie od kwot, jakie miejskie i powiatowe Komitety na terenie Województwa uzyskały z Komitetu Pomocy Zimowej. Przyznano również tym Komitetom z pozostałych zapasów 15.000 kg. mieszanki kawowo-cukrowej i 7.800 kg. cukru na dożywianie dzieci. Po otrzymaniu nowych przydziałów zadeklarowanych przez cukrownie, nastąpi dalszy przydział mieszanki i cukru, jak również będą rozdzielone dalsze subwencje w następnych miesiącach.

Wojewódzki Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży przydzielił także poszczególnym Komitetom 1.500 par obuwiu dzieciennego, 1.250 płaszczy dla chłopców i dziewcząt oraz 500 sweterów otrzymanych od Naczelnego Komitetu Pomocy Zimowej w Warszawie, z zaleceniem, by rozdano je najuboższym dzieciom rodziców bezrobotnych przy choinkach w dniu 31 grudnia br.

Niewątpliwie Komitety dołożą wszelkich starań, by rozdzielić posiadane zapasy odzieży i obuwiu celowo i objąć akcją możliwie największą ilość najuboższych dzieci.

Jak z powyższego widać akcja pomocy dzieciom i młodzieży leży na sercu miarodajnych czynników w Państwie i winna spotkać się z uznaniem i poparciem całego społeczeństwa. Spośród siebie należy, że Komitety Pomocy Dzieciom i Młodzieży dołożą jaknajdalej idących starań, aby przyjęte na siebie zobowiązania wypełnić jaknajlepiej dla dobra dzieci, które są przyszłością Narodu i Państwa.

NOWE DOMY LUDOWE, KOŚCIOŁY I KAPLICE W POW. ROHATYŃSKIM.

Stanisławów. (PAT.) W powiecie rohatyńskim w roku bież. poświęcono i oddano do użytku Domy Ludowe w Martynowie nowym, Rejówce, Honoratówce, Firlejowie i kościółek w Stratinie. Na wykończeniu znajdują się Domy Ludowe w Herbutowie, Bolszowie i Kąkolnikach, oraz kaplice w Zagórze kąkolnickim i Stasiowej Woli.

Ponad to w projekcie jest budowa domów ludowych w Zieleniowie, Karolówce, Słobodzie kąkolnickiej, Słobodzie bożowskiej, Dytiatynie, Radwanowie, Kurpatnikach, Martynowie starym, Fradze, Byble, Podszumlańcach, Skomorochach starych, Chochoniowie, Oskrześńcach, Koniuszkach i Bukaczowcach, oraz budowa kaplic w Oskrześńcach, Czarnolozach, Szerokiej Kornelinie i Zieleniowie.

Wzrost polskiej floty handlowej.

Tonaż floty handlowej w r. 1937 wykazuje wzrost. I tak: S/A Gdynia-Ameryka zamówiła we wrześniu r. b. w stoczni gdańskiej dwa transatlantyczne statki towarowe dla obsługi linii meksykańskiej. Są to statki motorowe o poj. 4.660 trb. każdy o mocy maszyn 6.600 HP i szybkości 16 węzłów. Długość statków między pionami wynosi 400 stóp. Do budowy tych statków użyte będą w pierwszym rzędzie surowce i materiały wyrobu polskiego.

Poza wymienionymi statkami, zostały zamówione, względnie nabyte następujące jednostki: dwa transatlantyki pasażersko-towarowe do obsługi linii południowo-amerykańskiej po 10.800 trb., dwa statki towarowe dla obsługi linii bałt. po 1.000 trb., jeden statek dla obsługi linii lewantyńskiej o 1.940 trb. Do tego należy doliczyć nabyte przez przedsiębiorstwo prywatne Polsko-Skandynawskie Tow. Transportowe „Polskarob” jeden statek węglowy o poj. ok. 2.800 trb. Razem więc tonaż jednostek polskiej floty handlowej, zamówiony, względnie nabyty w r. b. określa się liczbą 37.660 trb. Ponadto przedsiębiorstwo „Polskarob” dla zintensyfikowania zaopatrywania statków zachodzących do Gdyni w polski węgiel, nabyło specjalny statek bunkrowy. Poza polską flotą handlową, również i flota rybacka uległa w r. b. zwiększeniu przez zamówienie zgodnie z programem opracowanym przez departament morski 5 dalekomorskich ługrów śledziowych. Urząd Morski w Gdyni zabezpieczając żeglugę w miesiącach zimowych zapewnił sobie pomoc lodolamacza estońskiego „Tassuja”, który ma przybywać na każde telegraficzne żądanie.



